

**ŁUKASZ WIERZBICKI**

pisarz, podróżnik, autor książek dla dzieci („Afryka Kazika”, „Dziadek i niedźwiadek. Historia prawdziwa”, „Wyprawa niesłychana Benedykta i Jana”, „Machiną przez Chiny”). Tata Jonasza i Jeremiego.

Drzewo, dom, syn

Mówią, że prawdziwy mężczyzna musi posadzić drzewo, zbudować dom i spłodzić syna.



Piszę te słowa w domu otoczonym drzewami, po ogrodzie biega dwóch synów, wszystko więc wydaje się w porządku. Ale czy na pewno o to chodzi? Porzekadło ma z tysiąc lat, a czasy się zmieniają.

„Posadzić drzewo”? A dlaczego tylko jedno?! Drzewa przecież się przydają. Na takie drzewo można wleźć albo wyciągnąć się na trawie

w jego cieniu. Można przytulić się do brzoźowego pnia albo poczocharać o szorstką korę. Na drzewach rosną owoce. I kasztany, z których dzieci robią zabawne ludziki. Tak, drzewa są fajne i jedno to stanowczo za mało. Mężczyzna powinien posadzić tyle drzew, ile zdoła. Tak uważam. „Zbudować dom”? A może kupić mieszkanie? Czy musi być koniecznie z garażem? Piętrowy? A może nie dom, ale od razu zamek? Kazimierz Wielki, król Polski, wymurował najwięcej zamków. Autor jego biografii dowodził, że ten znakomity władca potrzebował tylu zamków, bowiem w każdym z nich utrzymywał kochankę. Czy to prawda, nie wiem, proponowałbym jednak nie brać z króla przykładu. Przynajmniej w tym względzie. Niech to będzie tylko jeden dom. I nie musi być to wcale zamek. „Spłodzić syna”? A dlaczego koniecznie syna? Znam facetów, którzy spłodzili córki. I co? Jak tu się nie cieszyć

z dziewczynki? Nic nie stoi na przeszkodzie, by zabrać córkę na koncert rockowy albo wyścigi na żużlu. Zresztą radość z syna i radość z córki to dwie dokładnie te same radości. Wiem. Gdy dwa lata temu oczekiwaliśmy z żoną drugiego dziecka, udaliśmy się na badanie USG do doktora. Ten wpatrywał się długo w monitor, przesuwiał, obracał na wszystkie strony, w końcu orzekł, że z prawdopodobieństwem bliskim 90 procent urodzi się dziewczynka. I tak trzy razy podczas kolejnych trzech wizyt. 90 procent to całkiem sporo, prawda? Dość, by oczekiwać dziewczynki.

Ale doktor się pomylił. Żona urodziła chłopca. Czy takiej niespodziewanej nowinie towarzyszy zdziwienie? Oczywiście. Trwało jakieś dwie setne sekundy. Nie dłużej. A potem nasza radość z syna zajęła miejsce radości z córki. Bo to jest dokładnie ta sama radość.

To jak to jest z prawdziwym mężczyzną – co powinien? Posadzić jak najwięcej drzew, zbudować jeden dom i cieszyć się, gdy żona urodzi mu córkę... lub syna. Brzmi pięknie. Ale czy na pewno o to chodzi?

Posadzić drzewo to pestka. Prawdziwa robota zaczyna się później. Podlewać, nawozić, grabić liście, biore sekator i przycinam. Suche gałęzie przydadzą się zimą. Wrzucę je do ognia, będzie cieplej w domu moim chłopakom. O tym też muszę pamiętać.

Z domem i dziećmi jest dokładnie jak z tym drzewem. Prawdziwa robota zaczyna się później.



RYŚ: EMILIA WĘGIEL, FOT.: PIOTR SKORNIŃSKI